GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Nr 27.** 4. marca 1837.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Jenerał Santana przybył d. 18. do Washingtonu, i na dniu następnym długą miał z prezydentem rozmowę. Mniemają iż Santana z Nowego Yorku popłynie do Veracruz, i z tamtąd do Mexyku się uda.

Hiszpanija.

Najnowsze listy i gazety z Madrytu dochodzą do 9. lutego. Rząd ma zamiar ściśle przywieść do wykonania dekret wcielania wszystkich zdatnych do broni obywateli w gwardyję narodową. — Ostatnie wiadomości nadeszłe z prowincyów wcale nie brzmią pomyślnie. Polillos ze swoją bandą zrabował Bolanos, gdzie kazał rozstrzélać około 30 gwardzistów narodowych. Forcadell i el Serrador popełnili wiele okrucieństw w okolicy Valencyi, Liria i Cheste. W Jaen między pułkiem prowincyjonalnym z Murcyi, a gwardyją narodową przyszło do krwawych zatargów. Obawa rządu, aby karliści nie wpadli do Kastylii jest tak wielka, iż do obrony stolicy ma być organizowany korpus odwodowy w Madrycie, nad którym dowództwo będzie powierzone pułkownikowi Vera, bratu ministra wojny. — Deputowani kortezów Lujan i Maria del Valle odjechali do Saragossy, z kąd udadzą się do Biskajskich prowincyj, dla dania bodźca działaniom armii północnéj. P. Maria del Valle ma osobne polecenie, do załatwienia trudności, jakie zaszły 'względem legii cudzoziemskiéj.

Madryt z d. 9. lutego: Układy, jakie zaczął p Mendizabal, względem dostania pieniędzy na zastaw wyspy Kuby, bardzo idą powoli, i podług wszelkiego podobieństwa skończą się na niczém. Poseł Stanów Zjednoczonéj północnéj Ameryki, miał wydać w téj mierze energiczną notę do ministra finansów, gdzie oświadcza, że rząd jego nigdy nie przyzwoli na odstąpienie Kuby, ani też dopuści, aby Anglicy usadowili się na téj wyspie, która, albo niech zostanie hiszpańską, albo niech będzie za niepodległą uznana. — Zapewniają — za co nie ręczymy wszakże — że mexykański poseł Santa Maria był tak uważnym, iż dostawił każdemu z ministrów po dwa milijony realów, które mieli przyjąć jako dowód wdzięczności Mexyku, za usługi wyświadczone téj rzeczypospolitéj. — Również ważna jak niespodziewana okoliczność wyszła na jaw w procesie trzech członków karlistowskiej junty z Kordowy, sądzonych w Kadyxie. Pokazało się, że francuzki wicekonzul w Algeziras, p. Glin, miał pomagać do najęcia angielskiego okrętu i dwóch małych łodzi do Bermeo i Lequeitio (dwa porty w Biskai osadzone przez karlistów), i że karlistom w czasie ich pobytu w Andaluzyi wiele innych świadczył usług. Odkrycie to sprawiło wielkie wrażenie, z tego bowiem taki zrobiono wniosek, iż rząd francuzki potajemnie sprzyja sprawie Don Carlosa.

Podług *Sentinelle des Pyrenées* baron de Meer ma być mianowany jeneralnym kapitanem Katalonii.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 13. lutego, jakto już nadmienialiśmy, lord John Russel wniósł swój bil o wprowadzeniu ustaw dla ubogich w Irlandyi, i rozwijał zasady onych, w wydziale całéj izby. Mowa jego dzieliła się na dwie części; z początku starał się on dowieść, jak korzystną byłoby rzeczą dla Irlandyi, zaprowadzić ustawy dla ubogich, potém wskazywał sposoby, wykonania onych. Po rozwinieniu dziejów ustawy dla ubogich w Anglii, tak mówił daléj: »To powinno być podstawą wszelkiéj ustawy dla ubogich, aby każdy cierpiący nędzę wsparcie otrzymywał, bądź to, że przez wiek i chorobę stanie się niesposobnym do pracy, bądź że jest zdatnym do pracy lecz bez sposobności użycia onéj. Dla doświadczenia czy podobny systemat jak poprawny angielski, da się uskutecznić w Irlandyi, posłał rząd tamże p. Nicholts, jednego z angielskich komisarzy ustawy dla ubogich. — Doświadczony ten mąż w sprawozdaniu wyrzekł, iż wprowadzenie do Irlandyi teraźniejszéj angielskiéj ustawy dla ubogich niepodlega żadnym wielkim trudnościom. W Irlandyi, podczas gdy lud cierpiał największą nędzę, ludność w większym pomnażała się stosunku, niż środki do utrzymania bytu, przez co powstała taka obfitość rąk, iż w Irlandyi do pracy, która

w Anglii jeden robotnik wykonywał, cztérech używano. — A jednakże nie można powiedzieć żeby irlandzcy robotnicy nie byli pilnymi. Poważańsi przełożeni fabryk dowiedli, iż zawsze gotowi są to czynić, co im nakazano będzie. Klassa rolników w takim dziś jest stanie, że mimo całéj swojéj pilności, nie mogłaby zarobić na swoje utrzymanie, gdyby nie posiadała małych kawałków ziemi, na których kartofle sadzi (Słuchajcie!) Z tąd zaś tak smutne wypływają skutki, że niekiedy w złych czasach, około dwa milijony ludzi bywa bez żadnéj pomocy w Irlandyi. (Słuchajcie! słuchajcie!) Wielka część ludu irlandzkiego otrzymuje przez większą część roku wsparcie przez jałmużnę. Tym sposobem żebracy pobierają od majętnych, co roku nie mniéj jak 700,000, a może nawet i miljon f. szt. Nałóg żebractwa, pochłaniającego tak wielką summę, nie może się porównać, z dobrze urządzonym systematem ubogich, ktory dopomaga rozwijaniu się pracy. Dzierzawcy wspierając żebraków, niewchodzą w ich sposób życia, zwłaszcza że ci o podal od miejsca swego pobytu wychodzą na żebry. Jałmużna często sprzyja lenistwu. Do tego i to dodać należy, że w kraju jak Irlandyja, aby litość obudzić, uciekają się niekiedy do środków oszukaństwa. Ale daleko większemu złemu, jakie panuje w Irlandyi, zapobiegłaby ustawa o ubogich. Pracująca klassa tym sposobem bywa opłacaną, iż jéj rozdają małe kawałki gruntu. Jeżeli jéj takowe odbiorą, upadnie im wszelka pomoc; a wtedy ogołoceni ze sposobu utrzymania się, na wszelką odważą się zbrodnię. Jeżeli z nich pewną liczbę wypędzą, natenczas łączą się i powracają, aby, jeżeli im się uda, nowych dzierzawców wyparować przemocą. Oto są niektóre skutki wynikające z braku powszechnéj pieczy o ubogich. Ztąd to pochodzi rozgałęzione żebractwo, mnogość zbrodni, i obojętność albo niedbalstwo posiadaczy dóbr o sposób, w jaki uprawiają się ich grunta. W Anglii położenie dzierzawcy żywo obchdzi właściciela ziemi, każe bowiem naprawiać ich mieszkania; w Irlandyi zaś najczęściéj się dzieje, że właściciele ziem ugodę ze swoim dzierzawcą uważają za czysty handel; wyciągnąwszy pewny czynsz za dzierzawę, nic się już nietroszczą o dobry byt swoich dzierzawców. Współubieganie się ze dzierzawami, miało ten skutek, iż czynsz nominalny od dzierzaw się podniósł, co zrządziło wiele złego. Tym sposobem własność staje się niepewną, co przeszkadza lokowaniu kapitałów w kraju. (Słuchajcie!) Bezpieczeństwo własności nie może się utrzymać kiedy niéma sposobów do zapracowania; a nim takowe się znajdą, kraj powinien się starać o utrzymanie ubogich. — Wysuszenie błót, rybołostwo, podźwignienie rolnictwa i t. d., o to są roboty do których pracujące klasy użyte być mogą. Przygotowawczym do tego krokiem jest, aby ogołoceni z pomocy, otrzymali wsparcie, a to nie tylko jedna, ale wszystkie klassy cierpiące niedostatek. Daléj zachodzi pytanie, czyli w sposobie dawania wsparcia, ten sam porządek co w Anglii zachować należy? Czy tylko w samych domach roboczych, czy też i za ich obrębem wsparcie ma być dawane? Podług zdania komisyi dla ubogich, wyrzeczonego względem tego pytania, wszelkie wsparcie, dawane za obrębem domów roboczych, wiodłoby do skutków szkodliwych, a to przez umieszczenie żebraków i mających chęć do pracy w jednym rzędzie w opinii publicznéj; tym sposobem zgubne te skutki pochłonęłyby większą część własności gruntowéj w Irlandyi. Następnie idzie tu o to, czyli zakładanie domów roboczych, także do pożądanego doprowdzi celu. Zarzucono, że jeżeli się w nich karność nieda utrzymać, wtedy i cały system upadnie. Atoli pokazało się, że w istniejących domach robót i zakładach dla ubogich w Irlandyi, nie było ani jednego przypadku nieposłuszeństwa, chociaż w nich większe są ograniczenia, niż w dawniejszych angielskich. Płeć i członkowie rodzin są rozdzieleni. Jednakże prawu temu poddają się irlandzcy ubodzy. Wyłączne ograniczenie wsparcia wstrzymałoby od wielkiego nacisku szukających pomocy. Plan rządu jest następujący: osoby zostające bez opatrzenia, mają być wspiérane, jednakże irlandzcy ubodzy nie będą mieli bezwarunkowego prawa do wsparcia, aby ta niepowstała w nich wiara, że każdy wsparcie otrzymać powinien; nadto jeszcze byłoby rzeczą bardzo trudną nieść powszechną pomoc, zwłaszcza że z początku nie więcéj jak 10 do 15 domów roboczych założonych będzie. Trzeba mieć o tém staranie, aby domy robocze nie były od razu przepełnione ubogimi, bo przed rozpoczęciem swoich czynności, próba mogłaby się nieudać. Co zaś do miejscowego urządzenia, plan nasz jest następny: Kolegium nadzorcze obierane będzie co roku, pierwszy raz przez opłacających podatki w Hrabstwie, na przyszłość przez płacących taxę dla ubogich. Z urzędowych osób nikt nie może być członkiem kolegijum. Duchowni są z niego wyłączeni, albowiem jeżeliby duchowni rozmaitych wyznań byli członkami jakiego nadzorczego kolegijum, mogłyby powstać spory. Kolegijum składać się będzie z samych świeckich. Odebrałem od duchownych wszystkich wyznań zapewnienie ich gorliwego współdziałania w téj mierze. Sami oni są tego zdania, iż do nich należy, pogodzić płacących taxy z roz-

porządzeniami kolegiów, co tém łatwiéj im przyjdzie, iż nie są członkami onych. Nadzorcy wybieraja taxy podług czystego rocznego dochodu z dziedzicznych dóbr, połowę od właścicieli, a drugą połowę od dzierzawców. Jeżeli dzierzawcy mają podrzędnych dzierzawców, to i ci muszą opłacać w stosunku swego czynszu. — Dzierzawcy płacący czynsz niżéj 10 f sz. nie są obowiązani do taxy, ale i przy wyborze nadzorców nie mogą głosować. W tym przypadku są tylko właściciele dóbr obowiązani do tax, a razem i mają prawo głosować. Właściciele dóbr i dzierzawcy mają kilka głosów, jeżeli wartość ich gruntu pewną miarę przechodzi. Najwyższy nadzór należy do centralnego kolegium, które przez jednego lub dwóch, mających w téj rzeczy doświadczenie angielskich Komissarzy dla ubogich, ma być zorganizowane i zawsze z angielskiém centralném kollegium w związku zostawać. Dla całego ubóstwa ma być 100 gmin utworzonych, z których każda będzie mieć dóm roboczy z 800 mieszkańcami. Wydatki na wybudowanie domów roboczych wyrachowano na 700,000 ft. szt. Roztrząsać jakim sposobem zatrudnić ubogich przy budynkach krajowych i t. p. nie tu jest miejsae. Co się tyczé dopomożenia wychodztwu z kraju, wszystko gotowi jesteśmy uczynić. W różnych portach morskich mają być postanowieni ajenci, a kiedy się dostateczna ilość osób do wywędrowania zgłosi, okręty przewiozą ich na koszt rządu. Należy się spodziéwać, że jeżeli wychodźcy dzielnymi są ludźmi, wtedy mieszkańcy koloniów, do których wywędrują, dostarczą im środków do utrzymania, pokądby nieuprawili gruntów wydzielonych sobie. To, cobym mógł jeszcze w tym względzie powiedzieć, zachowuję sobie na czas późniejszy, nie stanowi to bowiem części bilu, który się tylko do wsparcia ubogich ściąga.« W końcu dowodził jeszcze zacny lord, że całe to dzieło zostanie uwieńczone zaprowadzeniem rozsądnego wychowania ludu. Przyjęcie powyższego wniosku, daliśmy już w ostatnim numerze gazety naszéj.

Oto jest treść mowy, mianéj przez p. O'Connela, w któréj wynurzył zdanie swoje względem ustawy o ubogich w Irlandyi. »Nie jestem taki gorączka, jak znacny lord, pod względem dobroczynnych skutków ustawy dla ubogich. Mimo tego nie wątpię, iż irlandzcy panowie, a za siebie sam ręczę, wezmą sobie za obowiązek, dopomódz w przywiedzeniu onych. Przecież zacny lord to złe, jakiemu bil ma zaradzić, nie ocenił w całéj jego rozciągłości. Chce on ubogich po domach roboty tak podzielić, aby w Irlandyi 100 takich domów stanęło, a z tych każdy około 800 osób mieścił, co w ogóle przyniesie wsparcie 80 tysiącom osób. Przecież w Irlandyi znajduje się 565,000 ubogich, a 300,000 nie pokryją rocznych wydatków. Dla tego więc, gdy bil pójdzie pod naradę komitetu, wniosę kilka poprawek, ku lepszemu osiągnieniu tego celu. Wręcz jednakże oświadczam się przeciw powolnemu zaprowadzeniu ustawy dla ubogich, sposób ten przedłużyłby tylko to złe, jakie towarzyszy wszelkiemu stanowi przejścia; a to złe w teraźniejszym razie na tém się zasadza, iż jałmużny, dawane teraz ubogim, odjęte im będą, chociaż jeszcze pomocy jakiéj ma im bil użyczyć, nie doznają. Celem tego środka, jest zapobiedz niespokojnościom; ale pytam, czy zaprowadzając tę zaradczą ustawę w jednym obwodzie, nie wywoła się przez to w postronnych obwodach podobnéj niespokojności? Samo naradzanie się nad tym planem zmniejszy w Irlandyi chęć dawania jałmużny; a jednak taxa, mająca zastąpić jałmużnę, dopiero późniéj wybiérać się będzie. Chociaż wreszcie środek ten przyjęty zostanie, potrzebaby Irlandyją i charakter jéj mieszkańców znać aż nadto mało, aby mieć nadzieję, że przywrócenie spokoju wyniknie z zaprowadzenia téj ustawy. Nigdzie w świecie miłość rodziców ku dzieciom nie jest mocniejszą, jak w klasie pracującéj w Irlandyi. Ale od téj chwili, kiedy prawodawstwo stanowi ustawę dla ubogich Irlandyi, uczucie to zostanie zgwałconém, a Irlandyja wszędzie przedstawiać będzie nieukontentowanie, jeżeli środek ten raz przyjęty, nie zostanie natychmiast i w zupełnéj swojéj dążności wykonany. Zresztą cieszy mię to, iż zacny lord odstąpił od pomysłu dawania ubogim zatrudnienia kosztem tax; nie może być nic nad to przeciwniejszego; czwarta część Irlandyi leży odłogiem, lecz można ją uprawić. — Czyliż ręce mogące tego dokonać, mają bezczynnie gnuśniéć w domu ubogich? albo może kto mniema, że domy ubogich są miejscem, gdzie się chęć do pracy obudza? Z tém wszystkiém trzeba zrobić to doświadczenie, kiedy niepodobna wszystkim ubogim dopomódz. Projekt, jakibym mógł podać, wątpię, aby tu był chętnie przyjętym, a mniéj jeszcze na innném miejscu, jak tu zwyczaj jest nazywać to inne pewne miejsce (śmiéch); projekt ten jest, aby irlandzcy dóbr posiadacze, którzy nie mieszkają w Irlandyi, dwa razy tyle, co tam zasiedleni, płacili taxy dla ubogich. — W miejscu osiedli zatrudniają wielu ubogich rozmaitemi sposoby, jedynie dla wsparcia ich, chociaż to zatrudnienie nie przynosi im korzyści. Znam osobiście niejakiego pana Smyth niedaleko Youghal, który ustawnie 7 do 800 ubogich zatrudnia; dla czegoż więc tacy dóbr posiadacze mają taki sam ciężar

podatku ponosić, jak mieszkający gdzie indziej, którzy w niczém się nie przyczyniają do zatrudnienia ubogich w kraju? Wielu także może mniemać, że podatek dla ubogich w Irlandyi na dobre wyjdzie robotnikom angielskim, bo irlandzcy robotnicy natenczas w domu pozostaną. Przeciwnie: teraz sami tylko bezżenni irlandzcy robotnicy przybywają do Anglii na żniwa; lecz skoro w Irlandyi ustawa dla ubogich zaprowadzoną zostanie, przyłączą się do nich i ci, co mają żony, albowiem będą pewni, że ich rodziny w domu wsparcie mają. Następnie upraszam izby, aby pytanie o emigracyi raz jeszcze rozważyła; niech zdolni do pracy wywędrują, kupcie im ziemię, a przez pracę wkrótce będą w stanie więcéj sobie coś nabyć; tym sposobem możnaby 50 do 100 tysięcy ubogich się pozbyć. Wtenczas tylko można złemu skutecznie zaradzić, jeżeli system wychodźtwa połączony będzie z systematem domów roboty. Słowem, ustawy dla ubogich w Irlandyi czy pokażą się skuteczne, lub nie — wszelako odtąd koniecznością się stały.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 14. lutego, po raz piérwszy na tém posiedzeniu przyszło do walki między ministrami a radykalistami. Walka nie była zbyt zaciętą, ale wypadek onéj okazał się liczebnie, gdy do głosowania przyszło. Aby do parlamentu być wybranym, potrzeba w Anglii (nie w Szkocyi) mieć posiadłość gruntową, czyniącą rocznego dochodu 300 f. s. Sir W. Maleworth wniósł na zniesienie téj wyborowéj kwalifikacyi; wnioskowi (gdy był podany) sprzeciwili się tak ministrowie, jak konserwatyści, i tak większością 133 głosów przeciw 104 odrzucony. Ministeryjalna większość, wzmocniona konserwatystami, miała tylko 29 głosów; niewątpliwą jest rzeczą, jakby się wszystko odmieniło, gdyby kiedyś torysi i radykaliści wspólnie przeciw ministrom powstali.

Następcą admirała sir Joziasza Rowley, dowodzącego angielską eskadrą na morzu Śródziemném, a którego czas służby się kończy, mianowany został admirał sir Robert Stopford; ma on zawiesić banderę swoją na pokładzie linijowego okrętu »Księżniczka Karolina« o 104 działach.

Statek parowy »Atalanta«, który dnia 29go stycznia wypłynął z Portsmouth, jest piérwszym ze swego rodzaju, co ma zamiar popłynąć do Indyj około Przylądka Dobréj Nadziei; — dnia 5go lutego bez żadnego przypadku przybył do Teneryffy.

Obawy, jakie na giełdzie londyńskiéj powstały z powodu licznych bankructw, zdają się powoli ustawać, jednakowoż ludzie rzeczy świadomi zapewniają, iż dyrekcyja banku angielskiego nie sądzi, że przebyła najgorszą chwilę przesilenia, i że, jakkolwiek będzie to niegodziwie, konieczność ją zmusi raz jeszcze do podniesienia swego *disconto*, które, jak wiadomo, już teraz po 5 i 1/2 od sta wynosi. — W skutek tego wkrótce spodziewają się jakiegoś stanowczego kroku ze strony banku, który do tego głównie dójść usiłował, obcy kurs wexlowy tak postawić, iżby rachować można było na przywóz gotówki.

Francyja.

Moniteur z dnia 18. lutego zawiéra dwie telegraficzne depesze: 1) »Prefekt marynarki do pana ministra marynarki. Tulon 14. lutego. Dowiaduję się z Algieru, iż Kassaubah (cytadela) w Bonie dnia 30. stycznia rano wyleciała w powietrze. Wszystkie mieszkania i wielka część warowni téj cytadeli zostały zniszczone. Z 500 żołniérzy, stojących tam w koszarach, 100 straciło życie, a 200 i więcéj odniosło rany; strata na milijon wynosi. — Miasto niewiele ucierpiało; lecz wiele domów doznało wstrząśnienia.« — 2) »Prefekt marynarki do pana ministra wojny. Tulon dnia 15. lutego o pół do 1. po południu. Jenerał Rapatel polecił mi przesłać wpanu następną depeszę: Algier 6go lutego. Magazyn prochowy w Kassaubah w Bonie dnia 30. stycznia rano wyleciał w powietrze; mieszkania w twierdzy zburzone zostały; 118 wojskowych różnego stopnia śmierć poniosło; 192 osób ranionych. — Magazyn zawiérał 6998 kilogramów prochu, milijon ładunków karabinowych i t. d. W Bonie i Algierze przedsięwzięto skuteczne środki, ku zapobieżeniu nieprzyjemnym skutkom wyniknąć z tego mogącym. Spokojność panuje w Bonie i prowincyi.«

Tenże dziennik z dnia pomienionego umieszcza taki jeszcze artykuł, gdzie zbija podanie, jakoby wyprawa do Konstantyny miała być zawieszoną: »Różne poranne dzienniki ogłaszają telegraficzną depeszę z 12. lutego, posłaną do komendanta placu w Tulonie, podług któréj wszystkie wysélki wojska do Bony mają być do dalszego rozkazu wstrzymane. — Minister wojny żadnéj depeszy tego rodzaju nie przesélał komendantowi placu w Tulonie; jedyna depesza, wyprawioną przez to ministeryjum, była z dnia 11go lutego, i to do jenerała, który dowodzi ósmą wojskową dywizyją w Marsylii, przesélała ona rozkaz, aby »Egeria« i »Marne« użyte były do przewiezienia wojska do Oranu. — Co się Bony dotyczé, żaden transport wojska z Francyi do tego miasta nie może być uskuteczniony dopóty, dopokąd zbrojownie, około których

w Tulonie bardzo czynnie pracują, zaopatrując je potrzebami artyleryi i inżynieryi i zapasami do szpitalów wojskowych, nie będą gotowe, i na miejsce przeznaczenia odesłane. — Uzbrajania do wyprawy przeciw Konstantynie, bynajmniéj nie są w zawieszeniu, owszém najpilniéj się około nich krzątają. Materyjały dla inżynieryi, artyleryi, sprzęt obozowy, środki do przewozu, prowijanty i inne zapasy, przy końcu tego miesiąca gotowe będą do pójścia na morze. Co się wojska dotyczé, najczynniéj uzupełniają te korpusy, które z Francyi mają pójść do Afryki, oraz zaopatrują je potrzebami, bez których na linii bojowéj obejść się nie można.

Zdaje się, że Meunier w rzeczy saméj coś powyznawał. Między świéżo-uwięzionymi są: szewc Henry i stolarz Serre. Mieli oni z Meunierem łącznie losować, na kogo ma przypaść kolej zabicia króla.

Niemcy.

W nocy na 16go lutego umarł we Frankfurcie Jan Ludwik Klüber. Radca stanu Klüber dożył lat 74. Był on jednym z niewielkiéj liczby żyjących, którzy zapamiętali ostatnią świetność rzeszy niemieckiéj. Od dawnego czasu przypuszczony do wszystkich tajemnic życia politycznego, tak świéżo chował w pamięci układy z r. 1790. o kapitulacyi Cesarza Leopolda II., jak i kongresu wiédeńskiego w latach 1314 i 1815, którego akta zebrał.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy dnia 22. lutego. —

Od kilku dni bawi tu w przejeździe z Petersburga margrabia Londonderry, przybyły w towarzystwie małżonki i syna. — Dnia 20. b. m. odwiédzili joo. księztwo ichmość Warszawskich, i znajdowali się u nich na objedzie. *(D. P.)*

Rossyja.

Minister skarbu, biorąc na uwagę, że liczba tych, którzy dotąd otrzymali pozwolenie trudnienia się przemysłem dobywania złota w Syberyi i w okręgach zewnętrznych obwodu Omskiego, tak jest znaczna, że dalsze jéj powiększanie na miejscach zajmie za nadto wiele rąk roboczych i stanie się pobudką do pomnożenia sporów i procesów ogłasza, iż zawieszone będzie na rok wydawanie pozwoleń na wyrabianie złotych rozsypów i przeto przez ciąg roku, licząc od 1go lutego i 1go marca same prośby podawane być nie mają. — — *(D. P.)*

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Sanok dnia 24. *lutego* 1837. Na jarmarku w Jaćmiérzu dnia 20, 21 i 22. lutego, samych dobrze utuczonych wołów było do 1500, lecz z tych i połowa sprzedaną nie została; najdroższe woły zupełnie dołożone i wielkiéj wagi, sprzedane z dziesiątym rądaszem po 124 złr. m. k., i tak nadal aż do 90 i więcéj; można właśnie powiedzieć, że trzecia część wróciła do stajen, a z reszty co niesprzedano właściciele sami, puścili w drogę do Ołomuńca, gdyż kupcy za nadto tanio kupować chcieli, a to trudno przy takiéj cenie obstać, gdyż większa część wołów ze suchéj paszy pochodzi, a wiadomo każdemu ile karm na suchéj paszy, w porównaniu z karmem na braże kosztuje, choćby siano i owies jak najtańsze było. W poniedziałek przed południem, chodzili kupcy tylko pomiędzy woły, dowiadywali się o cenie, nic nie podając i tylko żartowali z właścicieli, odsełając każdego z wołmi do Ołomuńca, że tam dopiéro każden zobaczy, jaki zły czas na woły, lecz któżby tym poczciwym kupcom dał wiarę zawsze, chyba tak zwany fryc; odpowiadano im, że kiedy tak zły czas i że każden stracić musi, po co oni przyjeżdzają kupować, kiedy z pewnością wiedzą, że stratę ponieść muszą. Dopiéro od południa zaczęto kupować, ale zawsze po nizkiéj cenie, tak dalece, że ten jarmark jeszcze za gorszy uznano, jak w Bukowsku. Najlepiéj można o tym jarmarku z następującego przypadku osądzić. W Bukowsku na jarmarku dnia 6go lutego było 20 dobrze utuczonych wołów, lecz że za mało za nich dawano, poszły do stajni, znowu ich przez 14 dni jak najlepiéj karmiono, dołożono do nich jeszcze 4 woły i pędzono do Jaćmiérza, w Jaćmierzu przedano tedy 24 i wzięto o 70 złr. mon. kon. mniéj, jak w Bukowsku za 20 dawano, zatém 14tudniowy karm, 4 woły i 70 złr. mon. konw. utracono. — Parników było mnóstwo, lecz lecz tych wcale niekupowano i nie jeden sprzedawszy swoje karmione, chcąc parników nakupić, znalazł, że te drożéj ceniono, jak wykarmione sprzedano, i nic nie kupił. Nadzieja, że węgierscy kupcy na wódkę przecież zjawią się do tych czas, wszystkich omyliła, bo nie słychać, aby ktoś do Węgier wódkę sprzedał i aby się kupcy o takowę dopytywali. W Dukli na trakcie węgierskim tylko pszenicę można jeszcze sprzedać i to tylko po 2 do 2 złr. 24 kr. m. k. korzec, o inne gatunki zboża, nawet Węgry do tych czas nie dopytują się.

)(2

O Wełnie.

W pruskiéj *Handlungs-Zeitung* czytamy następujący list z Londynu z dn. 14. lutego r. b: Najnowsze doniesienia z miast fabrycznych opiéwają, że odbyt na wełnę zupełnie prawie ustał, ponieważ większa część fabrykantów, bądź na nie dawno odbytéj tu licytacyi, bądź drogą prywatną zakupiwszy wełnę ze składów, dostatecznie nią się zaopatrzyła. Znaczne partyje wełny, które w początku stycznia mniéj o dwa denary na funcie (około 7 tal. prus. na cent.) od lipca do września r. 1836 sprzedać chciano, chcą teraz a nawet taniéj jeszcze o 2 den. na funcie w pomniejszych zbyć partyjach, lecz i na takie ceny niéma kupców. Co większa na długą i czesaną wełnę, którą dotad zawsze jeszcze po dobrych cenach sprzedać było można, także odbytu niéma, albowiem obstalunki z Ameryki, na wyroby z wełny czesanéj, w porównaniu z rokiem zeszłym, zaledwie część trzecią wynoszą. Wielu najznakomitszych fabrykantów, posławszy na własny rachunek towary wełniane do Ameryki, zbankrutowało niestety, ponieważ odsyłki z tamtąd uczyniły im 30 procentu straty, a przeto odtąd żaden spekulant nic tam więcéj posélać nie chce, jeśli sam po cenach pomniejszych tego roku wełny nie kupi. Do spadnięcia cen i to się jeszcze przyczyniło, że od 1go do 31. stycznia r. 1837 nawieziono wełny z różnych krajów 10,081 wantuchów, z których sama Rossyja 3047, a Hiszpanija 1833 wantuchów dostarczyła. Ani handlarze ani fabrykańci nie spodziéwali się, ażeby w jednym miesiącu, w którym oprócz tego żegluga bądź zatamowaną bądź zamknięta była, tak znaczną przyprowadzono ilość, a co szczególnie na handel zgubnie wpływało, był to wyraźny brak kredytu, który nie tylko w handlu wełną, ale we wszystkich innych spekulacyjach uczuć się daje.

Składy wełny w Londynie, Leeds, Bradford, Hudersfield i Liwerpolu są niestety zawsze jeszcze tak znaczne, jak tego od roku 1830 nie bywało i potrzebaby zaiste, ażeby bardzo znaczną ilość towarów wełnianych obstalowano u nas, iżby połowę z tych zapasów do nowéj strzyży wyrobiono, wtedy nawet, jeżliby nic więcéj wełny nie przybyło ze stałego lądu, co jednak z trudnością się stanie, gdyż li w Hamburgu złożonych jest 15000 cetn., które w końcu do nas przyjść muszą. Fabrykańci nasi z trwogą redukcyi cen wyglądają, takowa bowiem zawsze bardzo zgubnie na interesa fabryczne wpływa; twierdzą wszelako, że wyższych cen dać nie będą mogli, jak były te, które w roku 1832 na targach wełną płacono. Wiele także od tego zależy, jak znaczną w tym roku będzie ilość wełny, którą producenci na targi nadesłać mają.

Doniesienie o zbożu.

(*Z Preussische Handlungs-Zeitung.*)

Z Hamburga d. 17. lutego 1837. Przy nastąpionéj znowu odwilży, sprzedano cokolwiek w tym tygodniu pszenicy i żyta, celem posłania do Ameryki północnéj, i tylko brak okrętów był większéj jeszcze sprzedaży na przeszkodzie. Co do pszenicy, żądano mianowicie staréj, najprzedniejszego gatunku.

Rury z lanego żelaza do wodociągów.

(*Oesterreichisches Wochenblatt* Nr. 103. z r. 1836.)

Upowszechnieniu rur z lanego żelaza do prowadzenia niémi wody, było dotąd na przeszkodzie to: iż z powodu nierównego czyli chropawego ich wnętrza, łatwo się powlékały skorupą wapnistą *) i to tak dalece, że ta z czasem całkiem je zatykała. We Francyi, aby temu zapobiedz, przepuszczają przez rury przed ich użyciem **kwas solny** i tym sposobem osięgają zupełnie cel zamierzony. Lecz u nas, gdzie kwas solny jest bardzo drogi, czyszczenie to rur byłoby zbyt kosztowne, dla tego najlepiéj jest: rozgrzać rurę, wlać w nią roztopionéj smoły z węgla ziemnego i obracać, aby się rura tém równiéj smołą powlekła; resztę zaś smoły odpuszcza się.

*) Ta skorupa wapnista jest to tak zwany **wodnik żelaza**; żelazo bowiem w tym razie łączy się z kwasorodem i tworzy **niedokwas pierwszy żelaza**, a ten w połączeniu z wodą, daje wodnik żelaza koloru białawego.

Przypisek Redakcyi.

TEATR POLSKI.

W Poniedziałek: *Wybawca*; komedyja liryczna w 3ch aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 9. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.